

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Pasja 2020

**SHOUD 4 – zaprezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe**

14 grudnia 2019 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain.

Ach! Cóż za przyjemność być tu znowu z wami w Centrum Połączenia oraz ze wszystkimi oglądającymi nas dziś online.

Weźmy kolejny głęboki oddech, wchodząc w ten dzień, we wszystko, co ze sobą niesie.

A oto założenia dzisiejszego spotkania: najpierw ja powiem parę słów – jak zawsze, coś w rodzaju wstępu – potem zrobimy krótką merabę, po której nastąpi bardzo szczególna sesja, a po niej zrobimy długą merabę. Jeśli do tego czasu nie zaśniecie (Adamus chichocze), nic nie zadziała.

### *Dzisiejsi goście*

Tak więc, droga Shaumbro, mamy dziś w domu całkiem sporo gości, nie tylko was, którzy tu mieszkacie, ale całkiem sporo gości z Tamtej Strony. Mamy DocCe (dr Cheryl Bornt), która niedawno odeszła. Bardzo, bardzo aktywnie interesuje się Shaumbrą. Możecie ją od czasu do czasu spotkać w snach, w życiu. Wiecie, żyła stosunkowo spokojnie w swoim ostatnim wcieleniu na tej planecie. Teraz, jak odkrył Cauldre, przypomina surową nauczycielkę. Przychodzi do was – może być trochę szorstka, dosyć bezpośrednia – nie po to, żeby wam sprawiać kłopoty, ale po to, żeby was sprowadzić na właściwe tory.

Studiowała psychologię w ostatnim wcieleniu. Naprawdę dużo wiedziała o umyśle, o tym, jak działa ludzki umysł, a kiedy przeszła na drugą stronę poczuła ulgę, że wyszła z fizycznego ciała, które tak bardzo ją bolało, ale także z umysłu, bo nie musiała już myśleć i zdała sobie sprawę, jak umysł wszystko przetwarza. On się w tym wyżywa. Chcę powiedzieć, że umysł potrafi wziąć na warsztat coś bardzo małego i nieistotnego, co można by spokojnie i szybciućto sobie odpuścić, zajeżdża to na śmierć, nieustannie przerabiając, ciągle do tego wracając i rozdmuchując tak, że staje się czymś znacznie większym niż jest w rzeczywistości.

Tak więc DocCe będzie z wami nad tym pracować. Kiedy stwierdzicie, że stajecie się zanadto przyziemni, gdy przyłapiecie się na tym, że skupiacie uwagę na drobiazgach, które tak naprawdę nie mają znaczenia, kiedy wasz umysł zamieni coś w rodzaj obsesyjnej emocji, ona się pojawi i powie: „Odpuść to sobie. Zostaw to. Teraz nie czas na takie rzeczy. Wszystkie te drobiazgi odpuść sobie, bo co innego jest teraz ważne, coś, co właśnie się dzieje.”

FM, ten, którego znacie jako Johna Kuderkę, również tu jest. Ostatnio był bardzo, bardzo aktywny, pracując nad swoimi połączeniami, połączeniami, dzięki którym naprawdę możecie połączyć się ze swoją boskością w sposób, który pozwala ją zatrzymać. Pozwala ją zatrzymać.

Otóż wszystkim wam zdarza się nawiązać ten kontakt, czujecie go od czasu do czasu, a kiedy dojdziecie do końcowych etapów Urzeczywistnienia, połączenie to pozostanie na dłużej. Ale czasami to połączenie trudne jest do utrzymania, o czym dobrze wiecie. Doznajecie czegoś niesamowitego, a następnego dnia znów zanurzacie się w starym śmietniku. Następnego dnia zbiorowa świadomość znów chwyta was w swoją pułapkę. FM nie znalazł jeszcze na to sposobu. Niedługo się z tym uporamy, bo chodzi o podtrzymanie tej łączności między człowiekiem, Mistrzem, boskością, żeby nie było tak, że oto zostaje nawiązana, a po chwili już jej nie ma, rzecz w tym, żeby ugruntować ją na stałe.

Wiele jego badań opiera się również na tym, czego można się było nauczyć w czasach Lemurii, kiedy po raz pierwszy weszliście w biologię człowieka, po tym, jak po raz pierwszy się w niej narodziliście, kiedy zostaliście w niej uwięzieni. Zanim jednak do tego doszło wystąpiły trudności z utrzymaniem świadomości w biologii. Jakiś czas to działało, a zaraz potem byliście na zewnątrz; znów przez chwilę działało, przez jakieś – kto wie – miesiące bądź lata pozostawaliście w tym ludzkim ciele i nagle znów byliście na zewnątrz. Tak więc włożono wiele pracy w to, żeby was utrzymać w ciele. FM wykorzystuje niektóre z tych samych koncepcji związanych z dynamiką między świadomością a energią, żeby naprawdę zrozumieć na czym polega utrzymanie połączenia i pozostawanie w Urzeczywistnieniu bez wyskakiwania w tę i z powrotem.

Działa wiele sił mogących was wytrącić z tej świadomości, z waszego Urzeczywistnienia. Potężną siłą stanowi zbiorowa świadomość. Jest wiele sił, które was odciągają. To może być wasza przeszłość, z pewnością mogą to być inni ludzie, zwyczajnie presja życia w tej rzeczywistości; życie w biologii was odciąga. Tak więc pracuje on nad tym, jak utrzymać się w tym połączeniu.

Wraz z innymi gośćmi mamy tu dzisiaj znacznie powyżej tysiąca Wzniesionych Mistrzów. Mieszczą się tutaj. Nie zajmują dużo przestrzeni. (kilka chichotów) Nie jedzą zbyt dużo. Cóż, mówią mi, że chcieliby, nie jedzą jednak dużo, nie zajmują dużo przestrzeni, dziś przyszło ich około tysiąca, ponieważ jest to ważny moment. Zapytacie: „A gdzie są pozostali?” Niedługo osiągniemy bowiem liczbę dziewięciu tysięcy dziewięciuset Wzniesionych Mistrzów, 9 900, już niedługo. „Co robią pozostali?” No cóż, głupty, oglądają to w Internecie (śmiech) w Klubie Wzniesionych Mistrzów, tak jak wielu Shaumbra, którzy niejednokrotnie mieszkają nawet tutaj w Kolorado: „Dlaczego miałbym jechać taki kawał drogi” – no wiecie, 15 minut – „żeby wziąć udział w Shoudzie na żywo z Adamusem. Po prostu usiądę sobie tutaj i obejrzę Shoud w Internecie.” I pytacie: „Czyż to taka trudność dla Wzniesionego Mistrza być tam, gdzie chce? Czy nie mogą znaleźć się tutaj?” Bo właściwie to niewiele do tego trzeba. Nie ma potrzeby przemieszczać się ciałem. Nie ma potrzeby przemierzać czasu i przestrzeni. Ale oni próbują dowiedzieć się, jak to jest być człowiekiem, współczesnym człowiekiem.

Dlatego wielu z nich powiedziało: „Nie, zostaniemy tutaj w Klubie Wzniesionych Mistrzów i będziemy udawali, że jesteśmy ludźmi. Będziemy oglądali to na dużym ekranie i przekonamy się, jak to jest. Przekonamy się, jak to odbierają ci, którzy oglądają to dziś na swoich ekranach”, tak więc pomachajmy do Wzniesionych Mistrzów, którzy są teraz w Klubie.

(więcej chichotów, gdy publiczność macha do kamer) Tak, pomachajmy z całych sił. Niech kamera to wszystko ujmie. O tak, żeby widzieli. A oni wszyscy oczywiście są teraz zdolowani, bo wiedzą, że mogliby tu być. Ale tak naprawdę interesuje ich to, co robi człowiek.

Niemal tysiąc spośród nich uczy poprzez ludzi na planecie. Mają własne grupy i dużo o nich rozmawiamy: „Jak idzie waszej grupie? Jak idzie mojej?” Mają swoje grupy, z którymi pracują, z niektórymi poprzez czaneling, z innymi po prostu – jak to nazywacie – za pomocą prowadzenia energetycznego. Jest to interesujące, ponieważ można by pomyśleć, że Wzniesieni Mistrzowie nie konkurują ze sobą. Ależ oczywiście, że konkurują! Byliśmy ludźmi. Wiemy, jak to jest. Żartujemy między sobą. Jest to taki rodzaj łagodnej rywalizacji, a wiecie, rzecz jasna, co się dzieje, gdy ktoś jest numerem jeden – no wiecie, powiedzmy, najlepsza drużyna piłkarska, najlepszy pływak na świecie, najlepszy w czymkolwiek – wszyscy konkurują z *tą* osobą, a w tym przypadku, no cóż...

LINDA: Kto jest numerem jeden? (śmiech)

ADAMUS: W tym przypadku jestem dużym celem...

LINDA: Ooch.

ADAMUS: ...wśród Wzniesionych Mistrzów. Robimy z tego zabawę. W pewnym sensie wracamy do naszej ludzkiej osobowości – wiecie, pokpiwanie sobie, żartowanie, całe to wrabianie, rywalizacja – ale tak, teraz dochodzi to do takiego punktu, w którym wszyscy oni łączą siły (więcej chichotów), prawie tysiąc Wzniesionych Mistrzów, żeby mnie zdetronizować.

LINDA: Ojej!

ADAMUS: Ale to, z czego nie zdają sobie sprawy – chociaż może jednak coś łapia, oglądając to w boskim Internecie – nie zdają sobie sprawy, że to nie chodzi o mnie, drodzy Wzniesieni Mistrzowie. To nie ze mną konkurujecie. Konkurujecie z Shaumbrą.

LINDA: Och. (kilka chichotów i oklasków)

ADAMUS: Nie chodzi o mnie, chodzi o wasze grupy. Nie mówię nic negatywnego o waszych metodach nauczania czy też o waszych grupach. Wiadomo, że są wspaniałe. Jeśli jednak zamierzacie rywalizować, nie czepiajcie się trenera. Nie skupiajcie się na trenerze. Przyglądajcie się graczom na boisku.

Wiecie, najlepszych graczy mam ja. Powołałem was według własnego pomysłu. Mam najlepszych graczy ze wszystkich. Chcę powiedzieć... (więcej okrzyków i oklasków)

LINDA: To jest ukartowane.

ADAMUS: To jest ukartowane. (Linda chichocze) Powiem nawet, że w pierwszych dniach po przejściu obowiązków od Tobiasza musiałem przyjrzeć się naszej drużynie – kto w niej gra, komu naprawdę zależy, a byli tacy, o których wiedziałem, że nie dadzą rady. To znaczy, oni właściwie to by chcieli, ale wiedziałem, że kiedy dojdziemy do trudnych etapów, naprawdę trudnych etapów, nie wytrzymają tego. Wiedziałem, że kiedy zaczniemy mówić o tym, czym

jest energia, co jest teraz najważniejszym tematem na planecie – czym jest energia i czym jest świadomość – zrezygnują. Nie poradzą sobie.

I wiecie co zrobiłem? Wysłałem ich do innych drużyn. (Adamus chichocze) Naprawdę, powiedziałem: „Idźcie gdzie indziej”, ponieważ, biorąc wszystko pod uwagę jesteśmy raczej małą grupą, ale składającą się z najlepszych graczy, najbardziej oddanych, najbardziej zaangażowanych, którym nie chodzi nawet o wygraną. Nie chodzi o wygraną. Chodzi o przyzwolenie na Urzeczywistnienie.

Dziś mamy specjalny rodzaj Shoudu, ponieważ oni wszyscy są tutaj (spogląda w górę), wczujcie się w to przez chwilę. Oto jesteśmy w momencie, kiedy zbliża się koniec roku. Koniec roku zawsze ludziom kojarzy się dobrze, bo mogą powiedzieć: „Och, udało się!” Tak wielu ludzi pracuje naprawdę ciężko przez cały rok, a gdy nadchodzi ta pora, wszyscy po prostu nieco zwalniają, robią coś dla siebie, traktują sprawy mniej poważnie. „Przetrwałem próby i udręki, przetrwałem marzec i kwiecień.” Każdego roku marzec i kwiecień to trudne miesiące. Wiecie, jesteście pod presją, szczególnie jeśli funkcjonujecie w świecie korporacyjnym. Jesteście pod presją i wchodzicie w rok coraz głębiej, ale czy osiągniecie swoje cele i czy postępujecie właściwie? W tej presji, której podlegacie?

Tak więc jesteśmy oto pod koniec roku. To ważne. Po prostu weźcie głęboki oddech i wczujcie się w to. Wszystko się teraz uspokaja.

Zbliża się koniec wieku – to znaczy nie wieku, dekady. He! Dla mnie to jak wiek. Mamy koniec dekady, a to kolejna wielka sprawa. To zawsze stanowi ważny wyznacznik: „Mam za sobą dziesięć lat.” Mam za sobą dziesięć lat z wami (kilka chichotów), dla mnie więc to wielka sprawa. (nieco braw) Taak, taak. I oczywiście wiecie, co mówię w Klubie Wzniesionych Mistrzów, w którym mam stały etat. (Adamus chichocze)

LINDA: Ha, ha, ha, ha! Ha, ha!

ADAMUS: Gdzie są werble, gdy ich potrzebuję? (więcej chichotów) Efekty dźwiękowe. OK. Zostawmy to. Taak.

Mówiłem niektórym grupom, że gdybym powrócił na planetę – czego *nie* zamierzam zrobić – gdybym powrócił w biologicznym stanie, to czym chciałbym się zajmować? Jakie byłoby moje ulubione zajęcie? Otóż chciałbym być gospodarzem teleturniejów. (kilka chichotów) Dziś nawet jestem podobnie ubrany. (Adamus chichocze) Chciałbym być gospodarzem teleturniejów i miałbym w Internecie program o nazwie „Co stanowi twoje makyo?” (więcej chichotów) Taak. I zgadnijcie, kto by w nim uczestniczył? (ktoś mówi: „My”) Taak, wy! (Adamus chichocze) Taak. Co to byłaby za gra z wieloma nagrodami i pułapkami oraz rundami bonusowymi i pytaniami czyje makyo jest najlepsze i kto potrafi się go pozbyć! Tak, och, to dopiero byłaby zabawa.

### ***W przeddzień Urzeczywistnienia***

Ale tak czy inaczej, oto jesteśmy, a ja jestem na etacie wykładowcy pod koniec dekady. Jesteśmy na samym końcu długiej, długiej podróży, nie tylko dziesięcioletniej, ale waszej podróży na planecie. Wchodzimy w rok 2020. Nie jestem szczególnym fanem tych wszystkich dat, które były wymieniane przez cały czas. Niektóre z nich pamiętacie.

Harmoniczny „Chaos” (Adamus chichocze) i wszystkie pozostałe daty, ale rok 2020 jest wyjątkowy, szczególnie wyjątkowy. Pod względem numerologicznym stanowi coś szczególnego, bo jest najbardziej zrównoważony. Mamy tu 2-0, 2-0, rok najbardziej zrównoważony w waszym życiu, numerologia jest tu najlepiej wyważona. 2-0, 2-0. To czwórka, która jest również liczbą absolutnej równowagi. Nie twierdzę, że wybraliście Urzeczywistnienie w 2020 roku z *powodu* roku 2020. Tak jakoś się stało, że to okazał się być rok 2020, w dziwny sposób, kiedy wybraliście, że to będzie ten czas.

Wchodząc w 2020 rok powiem, że znam daty waszego Urzeczywistnienia, a właściwie daty, kiedy uświadomicie sobie swoje Urzeczywistnienie. Rzecz w tym, że już *jesteście* urzeczywistnieni, ale nie zdajecie sobie z tego sprawy. A więc chodzi o ten moment, kiedy je sobie uświadomicie i zakrzykniecie: „Acha!”. Setki, może nawet gdzieś ponad 1200, czy też do 1200 Shaumbra, którzy uświadomią sobie swoje Urzeczywistnienie w 2020 roku. (kilkoro Shaumbra mówi: „Łał”; nieco braw) Taak.

Gdy zaczynałem z wami pracować, wystarczyłoby mi pięcioro (kilka chichotów), a osiągnęliśmy znacznie więcej dzięki waszemu szczeremu pragnieniu, waszej wewnętrznej wiedzy, której pozwoliliście przyprowadzić się do tego miejsca. Rok 2020 na wiele sposobów będzie znaczącym rokiem.

Słyszę jak ludzie pytają: „Czy jestem jednym z nich?” To nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia, czy jesteście, czy nie, ponieważ Urzeczywistnienie w końcu jest czymś naturalnym. Dojdziecie do niego. Nie poświęcam zbyt wiele czasu na omawianie tego tematu, ponieważ wiem, że ono już jest. Posługuję się waszym Urzeczywistnieniem, żeby przyspieszyć to, o czym mówimy w odniesieniu do pozostania na planecie. Jak pozwalacie energii służyć wam? To jest teraz najważniejsze. Jak to będzie, gdy zostanieie? Nad tym właśnie pracują DocCe i FM oraz wielu, wielu innych, wspierając was podczas pobytu na planecie. Jak znosicie trudności, które mają miejsce? To będzie ważne pytanie. Bo świat staje się coraz bardziej szalony, a technologia coraz bardziej zaawansowana, jak je znosicie?

Jesteśmy teraz, można by rzec, w przededniu Urzeczywistnienia i naprawdę chcę, żebyście się w to dzisiaj wczuli, wszyscy, bez względu na to, czy oglądacie nas online razem ze Wzniesionymi Mistrzami, czy jesteście tutaj. Ale w ciągu następnych kilku tygodni trochę się uspokoi z powodu świąt, jak również w wyniku naturalnego cyklu, który ma miejsce. Wykorzystajcie ten czas, żeby naprawdę wczuć się w to, jak tu dotarliście i co nastąpi w dalszej kolejności. To, co nastąpi, będzie czymś zupełnie innym. Wyeliminuje wiele rzeczy, takich jak strach. Strach. Wyeliminuje obawy i wątpliwości.

Jesteśmy teraz... wiecie, to w pewien sposób nawiązuje do mojej książki, która nie została jeszcze napisana, a ja mam wrażenie, że książki nie są obecnie zbyt popularne. Należę do tych Wzniesionych Mistrzów, którzy są miłośnikami książek. Lubię książki. Lubię dotykanie papieru i zapach farby drukarskiej, a także lubię oznaczać strony, żeby łatwo było do nich wrócić. Rozumiem, że teraz te sprawy załatwia wideo. Robicie wideo, ponieważ powstaje ono szybko, ale nadal chciałbym, żeby ta książka została napisana w najbliższym czasie, Cauldre. (kilka chichotów)

Tak więc w Czasie Maszyn rok 2020 miał być rokiem decydującym. Podczas mojego ostatniego wcielenia na planecie, w ostatnich kilku miesiącach nagle zorientowałem się, że w sposób zupełnie niezamierzony znalazłem się w przyszłości, czyli dokładnie tutaj. Znalazłem się w scenariuszu przyszłości i było to bardzo dziwne, *bardzo* dziwne. Bo oto nagle jestem

tutaj i rozmawiam z wami, ale przez tę – zaiste dziwne – przez tę inną osobowość, o której wiedziałem, że nie jest moja. Ale kiedy usłyszałem głos mówiący teraz, wiedziałem, że to Cauldre i pomyślałem: „To przecież ja mówię. To przejawia się *moja* energia. Co tu się dzieje? Dlaczego nagle zostałem przyciągnięty do tego miejsca w przeszłości?” Zdałem sobie sprawę, że to był rok 2020.

Kiedy słuchałem siebie czanelowanego przez Cauldre’a – możecie sobie wyobrazić jakie to było dziwne – kiedy słuchałem siebie, czanelowanego przez Cauldre’a, nagle uświadomiłem sobie, co się dzieje. Wielu w tej rodzinie, w tej grupie – wy – doświadczy Urzeczywistnienia w tym roku. To także utoruje drogę wielu, wielu innym Shaumbra, którzy w końcu zdadzą sobie sprawę, że to nie jest takie trudne, którzy w końcu usłyszą od tych innych, którzy już doszli do swojego Urzeczywistnienia, usłyszą to od nich, a w ślad za nimi pójdą kolejni Shaumbra na całym świecie, jeden po drugim, a potem kolejni, aż wielu, wielu, wielu nagle na to przyzwoli. I tak przetoczy się to przez tę społeczność. Ten właśnie rok nadchodzi.

Muszę jednak przestrzec was i powiedzieć, że Urzeczywistnienie nie jest tym, za co je braliście i myślę, że tego się teraz dowiadujecie. To jest coś zupełnie innego. Nie chcę tego definiować, ponieważ ostatecznie zależy mi, żebyście to wy je zdefiniowali czy to w filmie, czy w książce, czy spokojnie w bezpośredniej rozmowie, bo chcę, żeby to były wasze słowa opisujące czym ono naprawdę jest. I tak oto jesteśmy w przededniu, w ważnym punkcie zwrotnym, w ważnej zmianie cyklu i niekoniecznie mówię o planecie. Mówię o was.

Weźmy z tym głęboki oddech. Dokonałiśmy tego. To znaczy, naprawdę nam się udało. (ktoś woła: „Hurrra!” i Adamus chichocze) Tak. Jedno „Hurrra!” z tyłu sali. (trochę brow) Nie zawsze było łatwo, nie zawsze było pięknie, (Adamus chichocze) ale udało się. Dotarliśmy do tego punktu.

### ***Żadnych reguł***

Rozmawiałem zatem wczoraj w klubie Wzniesionych Mistrzów o tym wszystkim, o tym, co się dzieje i na jakim etapie jesteśmy, i tak naprawdę nie próbowałem się chwalić, ale nie mogłem się powstrzymać, żeby nie powiedzieć: „To jest to. To jest nasz rok.” A wtedy kilku innych się wtrąciło i powiedziało: „Cóż, no wiesz, my też wkrótce do tego dojdziemy.” Ale my jesteśmy już teraz. I o to chodzi, jak również o to, że nie jest to zaledwie kilkoro, jest wielu. I nie ma w nich makyo. Dotarli, wy dotarliście do swojej prawdy w głębi siebie. I rzecz nie w tym nawet, żeby mieć jakąś dużą organizację i liderów, którzy powiedzą wszystkim co robić. W Karmazynowym Kręgu jest niewiele reguł, albo wręcz wcale nie ma i to jest niezwykle.

Kiedy rozmawiam z innymi Wzniesionymi Mistrzami, wyjaśniają oni swoje zasady, swoją hierarchię i poziomy, które muszą przejść, dietę, którą muszą stosować i rzeczy, w które muszą się ubierać, a ja mówię: „Niczego takiego nie robimy. Niczego takiego nie robimy.” Zachęcamy wręcz do złych nawyków (śmiech) – do picia, palenia i co tam jeszcze. Ależ tak, naprawdę, bo to musi być prawdziwe, ponieważ, widzicie, w przeciwnym razie wymyślimy regułę, powiedzmy, że nie możecie jeść niczego z dynią i będzie to tak samo śmieszne, jak niektóre reguły. Nie możecie jeść dyni, ponieważ na długo przed powstaniem Ziemi dynie były nadużywane przez kosmitów (kilka chichotów), a teraz ma miejsce jakiś dyniowy odwet.

I nagle przestajecie jeść dynie, nie jecie niczego co jest z dynią – ciasta... co tam jeszcze robicie z dynią? Nie wiem. (ktoś mówi: „Dyniowe latte z przyprawami”) Dyniowe latte z przyprawami. Żadnych takich. I w tym momencie czujecie się naprawdę dumni z siebie. Naprawdę przeszłście trudny sprawdzian unikając pokusy zjedzenia pomarańczowej dyni. Poradziliście sobie z tym. Nigdy więcej zupy dyniowej. Nigdy więcej zupy dyniowej, stąd wielu z was zrezygnowało z niej – nigdy więcej dyni. I wtedy jesteście z siebie naprawdę dumni – „Nie jem już dyni. (kilka chichotów) Byłem uzależniony. Musiałem się udać do jednego z tych...”, gdzie to was wysyłają na odwyk. „Musiałem iść na terapię, ale już tego nie potrzebuję.” Nagle stajecie się dumni z siebie i myślicie, że jesteście duchowi, ponieważ nie jecie już dyni. Tego się trzymacie. Widziałem to wielokrotnie w różnych grupach – dynie, weganie, nie nosili koloru czarnego, nie golili się, nie stosowali dezodorantów – *nic* z tych rzeczy. Widziałem to wielokrotnie, na tym się opierają i myślą, że są duchowi oraz myślą, że to jest droga do wzniesienia.

Co w tym smutne, choć właściwie może raczej zabawne, smutne jest mianowicie to, że prędzej czy później zdadzą sobie sprawę z tego, że nie chodziło o dynię. „Mogłem zjeść tyle dyni, ile chciałem. Mogłem pić latte, jeść zupy i ciasta, albo po prostu surową dynię. Mogłem pogryzać sobie pestki dyni. Tymczasem nie o to chodziło. Tyle przecierpiałem, trzymałem się tego deklarując, że jestem duchowy, a wcale nie o to chodziło. Mogłem zjeść tyle, ile chciałem. Tymczasem chodziło o jedną cholerną rzecz.” No i teraz ci ludzie wkurzają się na swoich nauczycieli za to, że uczyli ich tych głupot, za tę całą kampanię przeciwko dyni, która trwa teraz we wszechświecie. Teraz dynie są wszędzie zakazane, a niektórzy ludzie uprawiają je nielegalnie i od czasu do czasu palą (śmiech), ale muszą ukrywać swoje uzależnienie od dyni. Ci sami duchowi ludzie wkurzają się na swoich nauczycieli: „Dlaczego nas tym karmili?” Gra słów niezamierzona. „Dlaczego nam to przekazali? Wszystkie te dystrakcje, wszystkie te rzeczy, które tak naprawdę nie miały nic wspólnego z Urzeczywistnieniem.” W Urzeczywistnieniu możecie jeść wszystkie dynie jakie chcecie, do cholery. Taak. Bez zahamowań.

Nie mamy tutaj żadnych reguł. A inni Wzniesieni Mistrzowie, którzy nauczają na Ziemi, pracują z ludźmi, naprawdę tego nie rozumieją. Nagle nabrałem apetytu na... czy macie tam jeszcze ciasto z dyni? (więcej śmiechu) Pestki? Wszystko jedno, cokolwiek. (Adamus chichocze)

No więc żaden z nich nie prowadzi tego rodzaju organizacji wolnej od reguł i po prostu nie rozumie, jak my to robimy. Powtarzam zatem: „To gracie”. To wy. To zdolność pamiętania, po co tu jesteście, czego chcecie, to wasza wewnętrzna wiedza prowadząca was do Urzeczywistnienia, a z mojej strony od czasu do czasu kopnięcie w tyłek, żeby przywrócić was na właściwy tor, ponieważ łatwo jest ulec dystrakcji, czy to stając się anty-dyniowcem, czy też myśląc, że trzeba przejść na określoną dietę albo wypić 45 litrów wody dziennie. Jest taka jedna grupa i nie jest to żart, to znaczy, mówię poważnie, choć Cauldre nie chce, żebym o tym powiedział, ale ja go wyrzucę, jeśli się będzie opierał. Nie powinienem pić, kiedy to mówię. (odstawia kubek z kawą) Jest taka jedna grupa, mówię szczerze, prawdopodobnie nie powinienem wymieniać nazwisk, więc nie wymienię, otóż oni... (Adamus chichocze, a publiczność się śmieje) Zaczekajcie. Muszę się go pozbyć. W porządku, Cauldre sobie poszedł, otóż powiadają oni, że drogą do oświecenia jest picie własnego moczu.

LINDA: *Uuuch!!!*

ADAMUS: *Mówię...*

LINDA: *Uch!!!*

ADAMUS:... absolutnie poważnie.

LINDA: *Fuj!*

ADAMUS: OK, Cauldre może wrócić. Te dziwne dystrakcje, a są to dystrakcje, to gra o władzę. To iluzje i nie mają żadnej mocy sprawczej... och, ci ludzie uzasadniają ich sens mówiąc: „Światło boskości jest we wszystkich waszych komórkach” ale, no wiecie, są lepsze sposoby. Jak obgryzanie paznokci lub coś w tym rodzaju. Nie wiem, ale oni w to wierzą. Żyją tym. Oni – a to jest naprawdę paskudne – płacą pieniądze, żeby być częścią pijącej grupy.

LINDA: *Fuj!*

ADAMUS: I oni płacą. Stosowane są składki, które trzeba opłacać. (ktoś mówi „Och!”) I dostają biuletyny, a dostają też zapytania: „Czy spożyłeś dzisiaj swoją porcję?” (publiczność jeszcze głośniej woła: „Och!”) Ale przede wszystkim: „Czy wydalileś swoją porcję?”, a potem znowu: „Czy spożyłeś swoją porcję?” (śmiech) Mówię poważnie. Mówię poważnie. Więcej już nic nie powiem.

Tak więc Wzniesieni Mistrzowie zastanawiają się: „Wobec tego jak to robicie? Jak to robicie? Nie ma żadnych reguł. Nie ma opłat. Teraz rozmawiasz z Shaumbra, żeby pozostawała poza wszelkimi grupami, zamiast żeby do nich przynależała.” Ech, spotkajcie się od czasu do czasu, zróbcie imprezę, spotkajcie się na Shoudzie, a potem idźcie swoją drogą. „Jak wy to robicie nie tworząc grupy?” Jesteście gracjami. Istnieje zobowiązanie, które wyczułem w was wszystkich dawno temu, zobowiązanie, że jest to ostatnie wasze wcielenie. Na początku zwykliście mówić: „To *ostatnie* wcielenie”, z niejakim obrzydzeniem, a teraz stwierdzacie z całym spokojem: „To jest moje ostatnie wcielenie”, integrujące aspekty, przeszłe wcielenia, które tak wiele przeszło.

I oto teraz przychodzimy tutaj, dla mnie to czas szczególny, koniec roku, Boże Narodzenie, okres świąteczny i to koniec tej długiej, długiej, długiej, pięknej, ale mozolnej drogi do Urzeczywistnienia. Co teraz zrobimy? Weźcie głęboki oddech i przyzwólcie sobie na wejście w nie. Przyzwólcie sobie na wejście w nie.

Jeden z Wzniesionych Mistrzów podczas tej rozmowy podszedł do mnie i zapytał: „Powiedz, Adamus, ta twoja grupa, czy oni nie są jakby trochę szaleni?” (ktoś chichocze) Odpowiedziałem: „Nie sądzę. Czasem są dziwni, ale nie szaleni.” Podszedł inny i powiedział: „Taak, słyszeliśmy o waszej grupie i inni ludzie o niej mówią. Powiadają, że to sekta. To sekta.” Mogą sobie mówić, co chcą, bo co to właściwie jest sekta? Co to jest sekta? Coś, w co wchodzić i z czego nie możecie się wydostać. A ja was wyrzucam, (kilka chichotów) z radością was wyrzucam, a więc to nie może być sekta.

Aż wreszcie pewien Wzniesiony Mistrz zapytał: „No więc, Adamus, jak wyjaśnisz, czym właściwie jest Shaumbra? Jak byś opisał ten fenomen? Jak byś objaśnił, co to są za ludzie?” Odparłem: „Shaumbra, to ludzie, którzy mieszkają kilka przecznic od Głównej Ulicy.” (nieco chichotów) „Mieszkają kilka przecznic od Głównej Ulicy.” Wzniesiony Mistrz spojrzał na mnie w osłupieniu: „Co przez to rozumiesz?” Odparłem: „No cóż, nie muszą nosić



specjalnych uniformów. Są tym, kim są. Mogą ubierać się jak chcą. Mogą przyjść na Shoud w stroju szefa kuchni, nie obchodzi mnie to, albo jako Święty Mikołaj. To nie ma znaczenia.

„Już tam byli, swoje przeżyli. Długo żyli w głównym nurcie. Tak naprawdę bardzo się starali być na Głównej Ulicy razem ze wszystkimi innymi. Próbowali się dostosować. Uświadomili sobie, że nic z tego nie będzie. Zwyczajnie czuli się nieswojo na Głównej Ulicy. Mieszkają teraz kilka przecznic dalej, co oznacza, że naprawdę rozumieją w czym rzecz. Mają w sobie empatię. Och, wiedzą, jak to jest być człowiekiem. Wiedzą, jak to jest tkwić w zbiorowej świadomości. Mają w sobie ogromną empatię. Nie żyją gdzieś na szczycie góry, w komunie na pustkowiu, z dala od innych ludzi. Są kilka przecznic od Głównej Ulicy. Mieszkają u siebie. Są suwerennymi istotami. Zdecydowali się pozostać na planecie, pozostać blisko Głównej Ulicy. Zdecydowali się pozostać w pobliżu, ponieważ zdają sobie sprawę, że na Głównej Ulicy jest wielu ludzi, którzy są trochę zagubieni i błędzą, a może zabłądzili gdzieś w naprawdę ciemne zakątki Głównej Ulicy lub własnego wnętrza. Zdają sobie sprawę, że zobowiązali się wobec siebie samych, wobec ludzkości, do pozostania na Ziemi przez jakiś czas, przede wszystkim żeby się przekonać, jak to jest cieszyć się życiem wolnego człowieka.

„Zdecydowali się pozostać w pobliżu również dlatego, że wiedzą, iż na Głównej Ulicy jest wielu ludzi, którzy dosłownie wariują, nie wiedzą gdzie zwrócić się w swoim życiu, którzy są bliscy samobójstwa, są zrozwaczeni i stracili nadzieję. Mieszkają więc kilka przecznic od Głównej Ulicy, żeby móc tam zajrzeć od czasu do czasu. Nie po to, żeby kogokolwiek zmienić, z pewnością nie po to, żeby kogokolwiek ewangelizować, ale po prostu, żeby przejść ulicą, żeby zajść do kawiarni lub piekarni na Głównej Ulicy, zatrzymać się przy sklepie spożywczym, zajrzeć na siłownię i po prostu być w swoim świetle. Większość ludzi ich nie zauważy, ale kilku tak, tych kilku, którzy są naprawdę gotowi na coś innego, którzy są gotowi zmienić swoje ludzkie życie, wejść w swoje Urzeczywistnienie, lecz są bardzo zagubieni.”

Powiedziałem: „Wiesz, Shaumbra mieszka kilka przecznic od Głównej Ulicy. Są samowystarczalni. Potrafią o siebie zadbać. Nie potrzebują, żeby inni to za nich robili. Nie potrzebują pośpiechu i zgiełku. Już w nim byli. Zostawili go celowo, ale wciąż są w pobliżu, ponieważ zobowiązali się pozostać przez jakiś czas na tej planecie po Urzeczywistnieniu, żeby pobyć tutaj dla innych.” Dlatego właśnie tu jesteśmy. Dlatego właśnie tu jesteście.

Weźmy z tym głęboki oddech.

To naprawdę oddaje istotę rzeczy, kiedy się nad tym zastanowić. Shaumbra, wy, kilka przecznic od Głównej Ulicy. Działacie po swojemu, nie dostosowując się do innych, ale jesteście wystarczająco blisko, żeby pozostać w kontakcie. Macie w sobie tę ogromną empatię, że nawet Wzniesiony Mistrz nie byłby w stanie świecić światłem tak jak wy, ponieważ trzeba być w ludzkiej postaci, żeby nadal robić to, co wy robicie. A więc, taak, to dobry sposób ujęcia sprawy. Dziwni, szaleni, oryginalni? Nie wiem. Po prostu powiedziałbym: kilka przecznic od Głównej Ulicy.

Weźmy z tym głęboki oddech.

(pauza)

W porządku. Teraz chciałbym zrobić małą merabę w tej początkowej części. Drugą zrobimy później. Ale przypominam jeszcze raz, że jest to wyjątkowa pora roku.

Wiecie, kiedy będziecie wchodzić w swoje Urzeczywistnienie, niezależnie od tego, czy będzie to rok 2020 czy 2021, tak naprawdę nie ma to znaczenia, kiedy zatem będziecie wchodzić w swoje Urzeczywistnienie, zorientujecie się, że to ma miejsce, ponieważ nagle zapadnie spokój. Zapadnie spokój. Wszystko się uspokoi, nawet umysł. Nawet umysł zwyczajnie złagodnieje. Wszystko stanie się przyjemne i ciche. Wiecie, to taki rodzaj spokoju, ten sprzed końca roku, kiedy pojawia się uczucie satysfakcji, poczucie zadowolenia, kiedy się wie, że jeszcze coś przed wami, ale teraz to po prostu miły czas ciszy i spokoju w waszym wnętrzu. Nie potrzebujecie nikogo innego, niczego innego. Wszystkie bitwy są zakończone. Żadnych konfliktów. Nie ma już z czym walczyć. I uświadamiacie sobie, że w pewien dziwny sposób lubiliście te bitwy, ale teraz skończyliście z nimi.

Tak więc, kiedy wejdziecie w Urzeczywistnienie, wszystko się uspokoi. Nie wiem, w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca, tak naprawdę nie ma to znaczenia, ale jest to część tego cyklu. Wiecie, to naprawdę miłe: „Jestem ze sobą i wszystko się dzieje po mistrzowsku. Wszystko jest wspaniałe.” Ten rodzaj spokoju.

### ***Meraba minionych świąt***

Puśćmy zatem trochę muzyki i zacznijmy naszą pierwszą merabę.

(zaczyna płynąć muzyka)

Weźmy razem głęboki oddech.

Nie będziemy dzisiaj ciężko pracować. Przejdziemy przez ten Shoud raczej w merabowym nastroju.

Jest też coś wyjątkowego w tej porze roku. Wykonałem nieco pracy domowej wsłuchując się w was wszystkich, wszystkich tutaj, wszystkich obserwujących. Taka wyjątkowa pora roku. Okazuje się, że nie chodziło tylko o podarunki i prezenty świąteczne, ale o to, że w domu było może trochę więcej miłości, nawet jeśli zwykle panował chaos, może trochę więcej miłości. Może to tylko dlatego, że wszystko się uspokaja, nie wiem, ale jeśli się w to wczujecie, stwierdzicie, że to był czas, dokładnie o tej porze roku, kiedy byliście bardzo mali – mieliście cztery, pięć, sześć lat, coś około tego – kiedy byliście bardzo, bardzo otwarci. Wróćmy do przeszłości i przyjrzyjmy się temu.

Wy, jeszcze zupełnie mali, o tej porze roku.

(pauza)

Oto wy, być może świątecznie ubrani.

W domu odczuwa się pewien rodzaj ciepła, zwłaszcza jeśli na zewnątrz jest zimno. Rodzaj szczególnego ciepła.

Jeśli pamiętacie, wszystko o tej porze roku jest nieco bardziej złote, jakby świeciło swoim światłem i nie tylko słońce, ale wszystko staje się nieco bardziej złote, szczególnie gdy jest się dzieckiem.

Jesteście podekscytowani Świątami Bożego Narodzenia. O taak, tyle się dzieje z udziałem rodziny i tyle jeszcze innych różnych spraw, i wy tam jesteście.

Jesteście teraz naprawdę w ludzkim ciele. Jesteście w tym ciele od czterech, pięciu, sześciu lat. Zdajecie sobie sprawę z tego, że zostajecie. Wcześniej były pewne wątpliwości, były momenty, kiedy byliście bliscy odejścia stąd.

Wielu z was w dzieciństwie bardzo, bardzo chorowało. Wielu z was było bliskich śmierci, ponieważ nie byliście pewni, czy naprawdę chcecie zostać. Ale zostaliście i teraz jesteście tutaj, małe dziecko w świąteczny czas.

(pauza)

Owo dziecko gdzieś w głębi wiedziało, że to będzie bardzo ważne życie. Dziecko wyczuwało także rzeczy, które pojawią się później – wyzwania, lęki, niepewności. Czy dotrzecie do celu? Czy uda wam się przez to przejść? Czy zdołacie przebić się przez chaos ludzkiego życia?

Czy będziecie w stanie uwolnić się od rodziny, co oznaczałoby uwolnienie się od wszelkiej rodowej karmy, którą teraz zaczynacie odczuwać w swoim ciele? Wiecie, kiedy naprawdę weszliście w swoje ciało jako małe dziecko, wszystko to odczuwaliście.

Czuliście, że będzie to długa droga w niepewnym świecie. Strach: „Czy kiedykolwiek to osiągnę?”

Jesteście tym małym, podekscytowanym, niewinnym dzieckiem, ale także zaczęliście odczuwać ciężar świata, ciężar tego, co się działo. Tak wielu z was dorastało w czasach prawdziwego strachu na planecie – wojen, bomb nuklearnych.

Niektórzy z was dorastali w krajach, w których nawet nie wiedzieliście, czy następnego dnia spożyjecie posiłek przy swoim stole.

Niektórzy dorastali w dysfunkcyjnych rodzinach, a wy wiedzieliście, że będą miały negatywny wpływ na wasz umysł i ciało.

Mamy więc to małe dziecko mocno podekscytowane, ale czujące, co może nadejść.

I oto jesteście teraz tutaj w przededniu waszego Urzeczywistnienia.

Udało się. Było ciężko, ale udało się.

Teraz, proszę, po prostu bądźcie z tym małym dzieckiem z przeszłości, z tym dzieckiem, którym byliście i niech to dziecko się dowie, że to działa. Wszystko działa.

Naprawdę, naprawdę bądźcie tam ze sobą, z tym małym dzieckiem. Ono musi to teraz usłyszeć.

(pauza)

To tak, jakby Przyszłe Świeta Bożego Narodzenia odwiedziły Przeszłe Świeta Bożego Narodzenia: „Udało się. Udało się nam.”

Powiedzcie temu małemu dziecku: „Później ci o tym opowiem. To wspaniałe historie, ale udało się nam.”

Powiedzcie małemu dziecku: „Nie wiem, czy potrafisz to sobie wyobrazić, rok 2020. To 50 lat naprzód, 30 lat, może 20 lat, ale kiedyś w przyszłości. Nie wiem, czy potrafisz to sobie wyobrazić, ale z tych czasów właśnie pochodzę. Jestem tutaj, żeby powiedzieć, że się nam udało. Nie poddawaj się. Nie bój się. Nigdy nie czuj się samotny, ani teraz, kiedy masz pięć lat, ani jak będziesz miał dziesięć lat, ani kiedy osiągniesz wiek 20 lat, po prostu pamiętaj, że nam się udało”.

Niech to dziecko, którym byliście, dowie się o tym. Uściskajcie je mocno.

(pauza)

To dziecko następnego dnia lub za kilka dni pójdzie może do rodzica, albo do brata czy siostry, a może do przyjaciela i powie: „Widziałem niedawno anioła. Anioł przyszedł i ze mną rozmawiał.” Prawdopodobnie jego przyjaciele lub rodzeństwo będą mu dokuczać i kpić z niego. Będą żartować i mówić: „Jasne, anioł zszedł z choinki i rozmawiał z tobą.”

A to małe dziecko, którym byliście, powie: „Właśnie że był. Leżałem w łóżku czy może bawiłem się zabawkami i nagle przyszedł do mnie anioł.” Przyjaciele lub rodzeństwo zapytają: „I co powiedział anioł? Że jesteś głupi?”

A wy na to: „Nie. Tak naprawdę nie pamiętam, co powiedział anioł. Po prostu dowiedziałem się, że wszystko będzie dobrze. Nie pamiętam słów, które wypowiedział anioł, ale po prostu wiem, że nie muszę się już martwić.”

Próbujecie powiedzieć rodzicowi: „Anioł przyszedł mnie odwiedzić”, a on głaszcze was po głowie: „Jasne. OK.” Może zrobi wam wykład z religii, powie wam, że anioły nie są rzeczywiste, nie uwierzycie. Wiecie swoje. Wiecie, ponieważ Jaźń z przyszłości przybyła i odwiedziła was.

Oto co ma miejsce w tej chwili.

Chcę powiedzieć, że to nie jest tylko gra, to się dzieje naprawdę. A kiedy to się dzieje – i to jest ważna rzecz – zmienia się energia tego, czego wy, to dziecko, doświadczycie. Zmienia się energia, bo odtąd wiecie, że nawet w najtrudniejszych chwilach zawsze jest u waszego boku ten anioł.

To zmienia energię, ponieważ małe dziecko wyczuwa teraz, że jest w ciele, wyczuwa te części siebie, które pochodzą od jego przodków, wyczuwa zbiorową świadomość, wyczuwa to, co może nadejść, nagle czuje, że może mu się udać, nagle zdaje sobie sprawę, że może tego dokonać. W rezultacie zmieniają się energie i zmienia się samo doświadczenie.

Doświadczenie się zmienia. Nawet jeśli powiecie: „No nie. Przecież pewne rzeczy zdarzyły się w przeszłości”, zapomnijcie o tym. Doświadczenie i to, co umysł uważa za coś, co wydarzyło się w przeszłości, nie jest zabetonowane. Nie jest ustalone raz na zawsze. To się zmienia.

Przyszłość jest przeszłością uleczoną. Przyszłość to przeszłość z aniołem u boku.

(pauza)

Nie używam często terminu „uzdrowienie”. Nie podoba mi się jak jest używany w społeczeństwie obecnie. Nie lubię tego makyo otaczającego uzdrowienie. Nie lubię tych, co opowiadają o swoich uzdrawiających miksturach czy uzdrawiających rękach i tym podobnych rzeczach, rzadko więc mówię o uzdrawianiu. Jednakże to akurat uzdrawia.

Kiedy świadomie zwracacie się ku sobie jako do małego dziecka z przeszłości i mówicie: „To działa. Udało się nam. Weszliśmy w Urzeczywistnienie”, to zmienia waszą historię. Zmienia to, co się faktycznie wydarzyło. Zmienia wasze spojrzenie na rany, jakich doznaliście, na wasze wady, na wszystko. To wszystko zmienia. Możecie dosłownie wejść w przeszłość i nie próbując zmieniać doświadczenia, zmienić jego postrzeganie. To jest uzdrawianie, ponieważ wtedy zdajecie sobie sprawę, że nie było nigdy niczego, z czym należało walczyć. Tak naprawdę nigdy nie było żadnych wielkich ran.

(pauza)

Dlatego odwiedzenie siebie w okresie Świąt Bożego Narodzenia w czasach, kiedy mieliście około pięciu lat, ma głęboki wpływ na energię, głęboki wpływ nawet w bieżącym czasie na wasze ciało i umysł. To jest uzdrowienie.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Tak więc teraz, tutaj, pod koniec grudnia 2019 roku, mówicie: „Teraz siedzę tutaj. Nadal jestem trochę niepewny. Nadal mam jakieś problemy w życiu. Czy przyszłość, urzeczywistniona Jaźń, przyjdzie mnie teraz odwiedzić?”

Absolutnie. Już tu jest.

Gdy tylko zaczęliśmy tę merabę, prawdziwym powodem było sprowadzenie jej – waszej urzeczywistnionej Jaźni – mówiącej: „Wszystko się ułoży. Za sześć miesięcy, za dwanaście miesięcy, za trzy lata wszystko się ułoży. Nie jesteś sam. Wszystko jest jak trzeba.”

Weźmy głęboki oddech i przyzwólmy na magię.

OK, głęboki oddech.

(pauza)

A tak przy okazji, to jest właśnie praktyczna magia dla współczesnego Merlina. Naprawdę, kiedy zdajecie sobie sprawę, że ograniczenia czasu i przestrzeni nie istnieją, kiedy zdajecie sobie sprawę, że odwiedzacie siebie w przeszłości, to wszystko zmienia.

A teraz odwiedza was wasza urzeczywistniona Jaźń i to zmienia wszystko. To jest praktyczna magia. Nie jakieś hokus-pokus, machanie różdżką, czarodziejskie pieśni czy coś podobnego. To przyzwolenie.

Weźmy głęboki oddech. Dziękuję.

(muzyka cichnie)

Mmm. OK. Przejdźmy teraz do następnej fazy. Czy jesteście gotowi kontynuować? Czy też może chcecie po prostu spędzić tu trochę czasu, no wiecie, ogłosić fajrant, napić się czegoś.

Weźmy naprawdę głęboki oddech. Przejdźmy teraz do „I”. Taak, nadal możecie pozostawać... czyż to nie była piękna energia? Och! Och! Będę ją butelkował i sprzedawał (kilka chichotów), nazwę to „Makyo-czy-coś-w-tym-rodzaju.” (Adamus chichocze) Piękna energia, którą nadal możecie odczuwać, trzymać się jej. Nie musicie pozwolić, by zniknęła, jesteście przecież Mistrzem, prawdziwym Mistrzem.

Nikt inny, jak tylko Mistrz może wrócić i odwiedzić siebie jako dziecko. Tylko Mistrz. Uświadamiacie sobie, że oto tutaj w roku 2019 po prostu cofnęliście się i zrobiliście mistrzowską rzecz. Pamiętacie jak mówiłem o tym, że Mistrz umądrza wszystko. Oto, co właśnie zrobiliście. Właśnie odegraliście swoją pierwszą świadomą rolę jako Mistrz, umądrzając wszystko, co doprowadziło was do tej chwili, zaczynając od momentu, kiedy mieliście zaledwie kilka lat. To wszystko. To jest właśnie tak proste. Wrócić i powiedzieć: „Hej, kocham cię. Sprawy układają się wspaniale. Świetnie.”(Adamus chichocze). OK, idźmy dalej.

### ***Mądrość Shaumbry***

W ślad za wami podąża wielu ludzi, którzy zaczynają budzić się na planecie. *Wielu*, więcej niż kiedykolwiek. Mniej niż kiedykolwiek jest religii, co jest dobrą rzeczą, ponieważ dzięki temu nie zostaną przez nią wciągnięci. Tak naprawdę nie jestem antykościelny. Ech, taak, właściwie to jestem. (kilka chichotów) W porządku. Rzecz w tym, że to może stać się pułapką. Jak z pułapką dyniową, no wiecie, jesteście niby duchowi tylko dlatego, że nie jesteście już uzależnieni od dyni. Tak samo jest z religią. Chodźcie do kościoła i myślcie: „OK, jestem istotą duchową.” Nie, nie jesteście. Jesteście wystarczająco głupi, żeby chodzić do kościoła, ale nie jesteście istotą duchową. (kilka chichotów) Jesteście tak nieświadomi, że wierzycie w te bzdury, które są głoszone. Tak, właściwie to jesteście durni. Tak czy owak ja po prostu wyrażam moje uczucia.

Tak więc, cała grupa podąża za wami i można powiedzieć, że ponieważ planeta staje się coraz mniej stabilna to coraz więcej ludzi znajduje się w takiej sytuacji, że czują się nieomal popychani ku przebudzeniu. Wokół tyle zamieszania i chaosu, że w ich wnętrzu wywołuje to coś jak sygnał, Owoc Róży. Pamiętacie Owoc Róży, o którym mówił Tobiasz? To jest droga wyjścia. To są tylne drzwi. Takie przypomnienie: „Och, taak, słusznie. Wstawiłem coś do krajobrazu mojej rzeczywistości. Kiedy nadejdzie właściwy czas otworzy się i wyprowadzi mnie z szaleństwa, które przedostało się do mojego ostatniego wcielenia.”

A zatem wielu teraz się budzi, dopiero zaczyna się budzić i niejednokrotnie są rekrutowani przez niektórych Wzniesionych Mistrzów do ich grup. Przekonują ich oni: „Jesteśmy idealni na przebudzenie i znamy wszystkie niezbędne odpowiedzi.” Coś w tym rodzaju.

A oto, co ja chcę zrobić: chcę zarejestrować wiadomość dla tych, którzy się budzą. Wiecie, oni mają przed sobą podróż. Są trochę jak małe dziecko z meraby, którą właśnie zrobiliśmy. Wszyscy są podekscytowani: „Przebudzenie, och, czyż to nie jest wspaniałe, a ja jestem teraz

naprawdę wyjątkowy, ponieważ się budzę”, ale gdzieś głębiej, jak to było i u was, kryje się myśl: „Och, ja się budzę, a tam czeka na mnie ten wielki potwór, to ja będę udawał, że go nie ma. Po prostu cały czas będę się starał zachować to moje radosne podniecenie.” Tak będą twierdzili wchodząc w przebudzenie, ale i tak myślą sobie: „Och! Jest jeszcze coś, co jest trochę niepokojące. Nie jestem do końca przekonany co do tego.”

Oto, co zamierzam zrobić: począwszy od dzisiaj – i niech to będzie nasz punkt wyjścia – chcę, żebyście zostawili dla nich jakieś przesłania i dzisiaj kilka im przekazemy. Będziemy to kontynuować, zarejestrujemy kilka na Hawajach, kilka w innych miejscach. Chcę, żebyście tu przyszli na scenę i przekazali wiadomość. Będziecie to robić na ochotnika. Ale jeśli nie będzie ochotników, Linda z pewnością ten aspekt ochotnika w was odnajdzie. (kilka chichotów)

LINDA: Mam tu ochotników.

ADAMUS: Oto kilka wskazówek w tym względzie. Oto kilka wskazówek. Nie, jeszcze nikogo nie wybieraj. Po pierwsze, naprawdę uczynimy te wypowiedzi przekazami od Mistrzów do budzących się ludzi. OK? Bądźcie zwięźli. Mistrz nie opowiada w kółko o wszystkich swoich problemach i nieszczęściach. Mistrz wie, jak ubarwić historię, żeby była interesująca. Ktoś powie: „Nie, to nie jest prawda.” Ależ tak, to jest prawda! To sposób widzenia prawdy. Czy chcecie, żeby była nijaka i nudna, czy może nieco przyozdobiona, odrobinę ożywiona? To tyle jeśli idzie o opowiadanie historii.

Chcę was poprosić, żebyście przekazali tym, którzy wchodzą w przebudzenie, jedną wiadomość. Co byście im powiedzieli? Co im powiecie? Zróbcie to po mistrzowsku. Nie patrzcie na mnie podczas tej wypowiedzi. Będziecie tu przychodzić i siadać na tym krześle, a Linda chce, żebyście nie trzymali za nisko mikrofonu. (Linda chichocze) Bo wtedy burczenie w waszym brzuchu i cała wasza nerwowość znajdzie się w energii nagrania. Nie trzymajcie go nisko. Trzymajcie go w ten sposób, jak Mistrz. Jak Mistrz. Mówcie do mikrofonu. Mistrz nie musi podnosić głosu ani krzyczeć, ale Mistrz mówi wystarczająco głośno, żeby być słyszany. Nie mamroczcie do mikrofonu w ten sposób, ponieważ... (Adamus mamrocze)

I Linda mówi: „Uważajcie na stopień, kiedy wchodzicie na scenę. Nie trenujcie tego w domu. To niebezpieczne” i tak dalej. Tak postępują profesjonaliści. (Adamus chichocze) Kiedy tu przyjdziecie, usiądźcie na krześle. Nie rozmawiajcie ze mną. Rozmawiajcie z publicznością. Poproszę o silniejsze światło, żeby mogli widzieć to, czego Caudre nie może widzieć. Rozmawiajcie z publicznością. Bądźcie zwięźli. To wasze przesłanie. Zostanie zarejestrowane dla historii i w najbliższym czasie, któregoś wieczora, obejrzymy to wszystko w Klubie Wzniesionych Mistrzów.

A zatem bądźcie konkretni. Czym chcecie się podzielić? Czym chcecie się podzielić z nimi? I właściwie, żeby dodać dramatyzmu całej tej sytuacji – jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie – poproszę Tad, żeby pilnowała czasu wypowiedzi. Jeśli ktoś będzie mówił zbyt długo, po prostu zacznij pochrząkiwać: „Ehm – ehm – ehm! Ehm – ehm – ehm!” Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Kiedyś zrobiono to tobie.

TAD: Żebyś wiedział, taak!

ADAMUS: Taak! Teraz twoja kolej. (kilka chichotów) Z tobą tak postąpili, teraz ty im tak zrobisz. Pilnuj, żeby mówili krótko, w przeciwnym wypadku usłyszą: „Ehm – ehm – ehm! Ehm – ehm – ehm!”

LINDA: Jak krótko?

ADAMUS: Ech, no wiesz, kilka minut. Kilka minut lub mniej. To może być bardzo krótkie stwierdzenie i wystarczy. Przejdziemy do następnego.

Zanim to zrobimy, weźmy głęboki oddech i możecie zamknąć oczy, jeśli chcecie. Jaki macie przekaz? Zwracam się z tym pytaniem także do wszystkich teraz nas oglądających, bo pewnego dnia i wy możecie się tu znaleźć.

Zrobimy wideo. Wydaje mi się, że dziś książki nie są modne. Tak więc normalnie powiedziałbym napiszmy książkę, ale kurczę, to może trwać bez końca, hm, więc zrobimy wideo „Przekazy od Mistrzów” z podtytułem „Do nowo przebudzonych ludzi”.

Przekazy od Mistrzów.

Co byście im powiedzieli o tej podróży? Jakiej rady udzielilibyście w odniesieniu do osiągnięcia Urzeczywistnienia? Co byście wypunktowali tak, żeby było jasno i krótko?

Jaką wiadomością chcielibyście się podzielić? I to będzie prawdziwy prezent dla nich. Nie wiem, ile w sumie przekazów umieścimy w tym filmie, ale możemy je zebrać w książkę. Ech, to dobry pomysł. Zrobimy z tego książkę. Nie wiem, ile ich zbierzemy, prawdopodobnie będziemy to robić przez rok, a we właściwym czasie to wydamy, opublikujemy.

Weźcie głęboki oddech. Jakie macie przesłanie dla tych, którzy właśnie się budzą?

OK, a zatem, droga Lindo, ochotnicy, którzy podniosą rękę.

LINDA: On podniósł rękę.

ADAMUS: O, już mamy.

LINDA: Już podniósł rękę.

ADAMUS: OK, podnosimy rękę, a jeśli żadnej nie będzie, wybierzemy kogoś. Dobrze.

SART: Witaj, Shaumbra!

ADAMUS: Usiądź, proszę.

SART: Jak się dziś macie? Miło was widzieć. Dobrze być tutaj z wami. Najważniejsze, co chciałbym powiedzieć nowo przybyłym, to żebyście nie wierzyli w bzdury, jakie inni próbują wam wmówić. Pozostańcie wierni sobie. Dla was to będzie lepsze i życie będzie trochę łatwiejsze. Uwielbiam spędzać czas z tą grupą. Jeśli zdecydujecie się przyjechać i dołączyć do nas, będziecie mieli o wiele lepsze życie. (śmiech) Być może. Bądźcie z nami, kochajcie się nawzajem i cieszcie się końcową częścią swojego życia tutaj. Cieszcie się wszystkim, czym tylko się da. Dziękuję. I zbierzcie wszystkie prezenty, jakie zdołacie. (więcej chichotów)



ADAMUS: Dobrze. Dziękuję ci. Dziękuję. (brawa) Proszę. Ktoś musiał przełamać lody. Teraz możecie się zastanawiać: „Co ci ludzie pomyślą widząc siedzącego tu Świętego Mikołaja wygłaszającego takie przesłanie?” (śmiech publiczności, bo uwaga Adamusa odnosi się do kostiumu Sarta) Ale mam sposób, żeby sobie z tym poradzić.

ALAYA: Od dawna chciałam to powiedzieć. Jestem Alaya, Heili nahe, Rolena, Mistrz świadomości energetycznej, z lekkością i wdziękiem, ale to było piekło nie życie. Poleciłabym nowym osobom zrobić spory zapas chusteczek Kleenex, ponieważ dużo w tym życiu płaczu. Co biorę kąpiel, to płaczę. Mam wrażenie, że napełniam wannę łzami z powodu tego, co czuję. Doradzałabym bycie szczerym ze sobą. Przeżyłam wiele rozdziałów w jednym życiu.

(przerywa na krótko)

Przeżyłam już wiele takich rozdziałów i wiele ich jeszcze będzie, rzecz w tym, żeby dać im się odsłaniać. Bądźcie uczciwi wobec siebie. Heili nahe po hawajsku oznacza prawdę, zaufanie. Zaufajcie sobie. Zaufajcie sobie. Najlepszą, najważniejszą osobą, największym przyjacielem, jakiego możecie mieć, jest wasza Jaźń. Zaufajcie sobie. Dziękuję. Mahalo. (brawa)

JULIE: Bez względu na wszystko, idźcie dalej. Stawiajcie stopę za stopą i to wszystko. Dojdziecie. I dojdziecie dla siebie. (brawa)

LUCRETIA: Cześć. Pewnego dnia po prostu się budzicie i pytacie: „Czy istnieje coś więcej? Co się dzieje?” I wtedy zdajecie sobie sprawę, że *istnieje* coś więcej. A potem pochłania was dramat, cierpicie i po prostu czujecie, że nikt was nie rozumie i wtedy zaczynacie dociekania i poszukiwania informacji. A potem nagle uświadamiacie sobie, że przez całe życie byliście tym, czego szukaliście i dostrzegacie element humoru w tym, co się wydarzyło, ponieważ spoglądacie wstecz i zdajecie sobie sprawę, że ten wielki dramat, z którego wyszliście, nie był jakąś wielką sprawą i że umieraliście na darmo. I wtedy możecie stwierdzić: „Muszę znaleźć nutę humoru w tym, co się dzieje ze mną w danej chwili” i możecie się tym cieszyć i śmiać się z tego. I właśnie tak ja przeżywam moje życie – tańcząc i śmiejąc się. Tak więc cieszcie się drogą, choć nie jest łatwa. (śmieje się) Dziękuję. (brawa)

VANESSA: Teraz nie wiem, co powiedzieć. Przyszło mi na myśl, że wasza rola numer jeden w tym życiu jako nowo przebudzonej osoby, to odkrywanie miłości własnej Jaźni, miłości, która jest w nas, która zawsze była i będzie, i ta miłość będzie was podtrzymywać zarówno w dobrych czasach – taak, takie też się zdarzają – jak i w trudniejszych. Będzie was podtrzymywać. Po prostu kochajcie siebie. Dziękuję. (brawa)

MARY SUE: Mówi się, że szklanka jest albo w połowie pełna, albo w połowie pusta, a my przez cały czas się staramy ją widzieć w połowie pełną, innymi słowy mieć pozytywną perspektywę. Mnie nie wystarcza szklanka w połowie pełna. Muszę ją mieć pełną. Dochodzę do wniosku, że większość życia spędziłam oceniając każde wydarzenie, które mi się przytrafiło, jako dobre lub złe. Jakoś w tym samym czasie wypracowałam sobie filozofię, że jeśli coś złego mi się przydarza, rezultat tego złego będzie dla mnie dobry i czekałam na niego. Z tego powodu, można powiedzieć, uciekła mi połowa życia. Któregoś dnia obudziłam się przerażona. Nie miałam pojęcia dlaczego, po prostu leżałam i powiedziałam sobie: „Zaakceptuję to uczucie strachu”. Czy to nie zadziwiające? Nie miałam pojęcia, dlaczego się

bałam. Dotyczy to też gniewu. On tak naprawdę napędza cię do działania i wygląda na to, że cieszy mnie ta energia gniewu. Tak więc moja perspektywa to: „Odczuwajcie to, co odczuwacie, bez osądu”. Dziękuję. (brawa)

JOEP: Mężczyźni też w tym uczestniczą. (kilka chichotów) Nie spotyka się ich wielu, głównie kobiety biorą udział w tej podróży, ale trochę nas jest. A podróż nie jest aż tak odmienna. Po prostu bądźcie pewni, że już wytyczyliście ścieżkę i zasialiście kryształy wzdłuż drogi. Spotkacie odpowiednie osoby. Znajdziecie się w sytuacjach, w których powinniście się znaleźć. Po prostu oddychajcie. Czasami poczujecie się zagubieni, nie będziecie wiedzieli do kogo się zwrócić. Po prostu oddychajcie... (przerzywa) i bądźcie pewni, że wszystko będzie dobrze. Dziękuję. (brawa)

SHAUMBRA 1 (mężczyzna): Jestem w Shaumbrze, w tej organizacji od pięciu lat. Pozostaję tutaj, nie ma tu żadnych reguł, żadnych umów, żadnych składek. Jestem wolny. Jestem wolny. Będę mówić w moim języku.

(kontynuuje po hiszpańsku)

(brawa publiczności)

LESLIE: Chcę się podzielić bardzo prostą koncepcją, ale gdy umieścicie ją w swoim sercu, zmieni wasze życie, a brzmi ona: nigdy nie zrobiliście nic złego, nigdy. Bez względu na to co myślicie, bez względu na to w co wierzycie, bez względu na to co czujecie. *Nigdy* nie zrobiliście nic złego. (brawa)

JOANN: Witam wszystkich. Moje serce jest teraz wypełnione miłością. Moja wiadomość dla was: nie przejmujcie się drobiazgami. Nie róbcie tego. Wszystko się ułoży. Nie żartuję. Wiem, myślicie, że planeta schodzi na psy, ale jest się też z czego pośmiać. Po prostu dobrze się bawcie. Bawcie się dobrze każdego dnia od samego rana bez względu na to, kto jest w pobliżu. Kogo obchodzi, co myślą ludzie? Bawcie się dobrze. W porządku. Kocham was wszystkich. (brawa)

SHANG: Przede wszystkim powiedziałbym wam: zatrzymajcie się, zawróćcie, uciekajcie (kilka chichotów), ale prawdopodobnie mnie nie posłuchacie. Cóż, OK. Starajcie się cieszyć życiem na ile to tylko możliwe, ponieważ jeśli naprawdę wybierzeecie tę ścieżkę, zaczną się wam przydarzać takie rzeczy, których być może z waszej obecnej perspektywy byście nie zrozumieli i gdybyście wiedzieli wcześniej co się będzie działo, zdecydowanie powiedzielibyście „nie”. Ale zaufajcie sobie i przyzwólcie na otwarcie się na różne możliwości. Nawet gdy dzieją się złe rzeczy, można w nich znaleźć mądrość. Nawet gdyby wam przyszło walczyć z niedźwiedziem, żeby uratować dwoje dzieci, a on złamałby wam nogę, nadal wszystko z wami będzie w porządku – co mnie się akurat przydarzyło, to tak przy okazji. (kilka chichotów i oklasków)

CECELIA: Witam wszystkich. Przede wszystkim wspaniale jest być tu z wami. Chcę wam powiedzieć, żebyście ufali sobie i doceniali siebie. Jak również, że im dalej idziecie, tym robi się ciekawiej. Tak więc po prostu idźcie dalej, wspaniale jest być częścią tego i dziękuję wam. Dziękuję. (brawa)

SILVIA: Witajcie. Chciałabym powiedzieć, że nie jest to łatwa droga, ale też nie jest trudna, ponieważ zrozumiecie, że zdarzają się na niej cudowne momenty, które zawdzięczacie sobie.

Nawet jeśli ludzie myślą, że zwariowaliście, a wy być może teraz nie jesteście zorientowani w czym rzecz i uwierzcie im, to tak nie jest. Tak więc zostańcie na drodze. Kontynuujcie, bo na końcu czeka was spełnienie. Poczujecie, że jesteście kompletni i że przez cały czas szukaliście kogoś na zewnątrz, kogoś takiego jak może anioł. Ale odkryjecie, że to wy jesteście tym aniołem i że to wy jesteście tym, kogo szukaliście. Ludzie będą wam mówić różne rzeczy. Po prostu się uśmiechajcie – to trudne, uwierzcie mi, to trudne, ale pozostanie wierni swojej prawdzie. To wszystko. (brawa)

KRISTINA: Witam was wszystkich. Jestem Tym, Kim Jestem, Kristiną, i chcę, żeby każdy z was, Mistrzowie, wziął głęboki oddech w tę nieskończoność, którą jesteście, ponieważ zaczynacie właśnie najbardziej niesamowitą podróż. Budzicie się i co robicie? Tak naprawdę uczycie się. Poznacie siebie, a tym samym zaczynacie rozumieć, jak, będąc nieskończonym, żyć w rzeczywistości fizycznej i wychodzić poza jej granice, mieć niesamowite marzenia i manifestować tę niesamowitą rzeczywistość kreowaną waszą pasją życia w fizycznym świecie i tak właśnie żyć. Tym jest droga do Urzeczywistnienia i nigdy nie mówcie: „Nie wiem.” (kilka chichotów) Właśnie tak. Dziękuję bardzo. Dziękuję. (brawa)

EMBYA: Cześć. W roku 1979 zetknęłam się z hinduskimi naukami, gdzie jest powiedziane: „Bóg żyje w tobie jako ty. Poczuj to. Dowiedz się, co to znaczy.” I dzięki Adamusowi, który mnie przez to doświadczenie przeprowadził, mogłam rzeczywiście to poczuć, a ostatnie rozmowy o energii dopełniły reszty. Dziękuję bardzo. (brawa)

LINDA: Po prostu to wiedziałam.

SHAUMBRA 1 (kobieta): Jestem najbardziej nieśmiała ze wszystkich.

LINDA: Och, wobec tego dasz sobie radę.

ADAMUS: Ach, tych się zawsze ciekawie ogląda, kiedy dostają mikrofon.

SHAUMBRA 1: Cześć. Myślę, że tym, co uznałabym za ważne i co miałabym powiedzieć, to po prostu być świadomym. Świadomość przychodzi wraz z łagodnością i zdolnością do bycia obecnym w danej chwili, kiedy akceptuje się wszystkich, wszystkich ludzi w tej właśnie chwili. Będąc w Meksyku przez wiele miesięcy poczułam, że chcę być otwarta, świadoma i obecna. Ważna jest po prostu obecność. I myślę, że to część... właściwie najlepszą rzeczą, jaką możecie zrobić, to być obecnym dla ludzi. Dziękuję. Cała się trzęsę. (brawa)

ADAMUS: (do Tad) Śmiało. (Adamus szepcze coś Lindzie do ucha) Powiedziałem jej, że ją kocham.

TAD: Cześć. (ktoś mówi: „Ona ucieka” i śmiech publiczności).

ADAMUS: (chichocze) Zaczynaj od nowa.

TAD: Witam wszystkich. Mam kilka rzeczy do powiedzenia. Jedną z nich jest to, że kiedy wiecie, że jesteście na tej ścieżce – o czym większość z nas w swoim czasie nie wiedziała, a więc myślę, że macie dużą przewagę, bo kiedy dostajecie po głowie, kiedy upadacie, zostajecie przejechani, to możecie zwyczajnie na to przyzwolić. I jest OK. Kiedy jesteście po uszy w gównie to zwyczajnie wyciągnijcie siebie z niego i będzie OK. „Przyzwalam”. I

idziecie dalej. Po prostu pamiętajcie, że jest to część tej bajkowej, przerażającej, zabawnej, smutnej i wesołej podróży do Urzeczywistnienia. (brawa)

MARC: Możecie walczyć, możecie myśleć, że w to nie wierzycie. Wasz umysł może się rozpędzić do miliona kilometrów na godzinę, ale wy to sobie odpuście. Przyzwalajcie. (oklaski).

ADAMUS: Ostatnia szansa. Ktoś jeszcze? Ostatnia szansa.

LINDA: Musisz tu podejść.

ADAMUS: Taak, proszę. To show-biznes (kilka chichotów).

SHAUMBRA 2 (kobieta): Przestańcie brać wszystko tak poważnie. (chichocze i brawa)

ADAMUS: Dobrze. Ktoś jeszcze, zanim zamkniemy tę część. Ktoś jeszcze? Dobrze. Dobrze.

SART: Crash!

LINDA: Czekaj, czekaj. Ja też kogoś tutaj mam.

ADAMUS: OK. Tak.

DAVE (Crash): To będzie krótka wersja. O co w tym chodzi? O doświadczenie i rozwój bez osądu. To wszystko. Dziękuję (brawa).

HENRIETTE: Powiem to, co powiedziałam sobie pięcioletniej: jesteście kochani i nie jesteście sami. Wasza Jaźń obejmuje was od zawsze, przez całą wieczność. Jesteście kochani i *nigdy, nigdy* nie będziecie sami. (oklaski)

ADAMUS: Dobrze, i dziękuję wszystkim, którzy wzięli w tym udział oraz pozostałym, którzy dołożyli do tego swoją energię. Będziemy to kontynuować. Dokonamy kompilacji tego, co okaże się naprawdę interesujące i we właściwym czasie wydamy to dla tych, którzy wchodzą w swoje przebudzenie. A oni są. Jest ich dużo. Jest ich bardzo dużo i to jest główny powód, dla którego tu jesteście.

Trochę się obawiałem, kiedy myślałem o wprowadzeniu tej części dzisiaj. Różni się ona nieco od tego, co robiliśmy dotąd. Obawiałem się, że dostanie nam się przemówienie z okazji wręczenia Oscara: „Najpierw chciałbym podziękować mojej matce i ojcu, i...”, a następnie przegląd listy: „I, oczywiście, Adamusowi...” ale jak widzicie, obeszło się bez tego. Potem martwiłem się, że będziemy mieli dużo bezmyślnego powtarzania banałów, czyli że będziecie z siebie wyrzucać różne zasłyszane stereotypy. Ale w rzeczywistości tego akurat było niewiele. To, co usłyszałem od was było bardzo, bardzo szczerze i prawdziwie oddawało wasze uczucia. A samych wypowiadających się zaskoczy fakt, jak dobrze wyglądacie na wideo. (kilka chichotów) Naprawdę. Popatrzycie kiedyś i powiecie: „To ja.” (więcej chichotów) Naprawdę dobrze wyglądacie na wideo. Taak, taak. (Adamus chichocze) Mnie się podoba.

Po drugie, wiem, że prawie wszyscy myśleliście: „Och! To, co powiedziałem, było takie głupie ” albo „ Nie pamiętam, co powiedziałem.” Przekonacie się później, że nie zabrzmiało

to głupio i że nie były to tylko słowa, bo tak naprawdę włożyliście w to swoją energię, swoje serce, a właśnie to w gruncie rzeczy ma znaczenie.

Będziemy więc kontynuować – podróżując w przyszłym roku po świecie – będziemy kontynuować rejestrację takich wypowiedzi, ale zapoczątkowaliśmy to tutaj. Tutaj zaczęliśmy.

### ***Meraba***

Dobrze. Głęboki oddech i przechodzimy do naszej końcowej meraby. Wiem, że niektórzy z was chętnie przeszliby do napojów i przekąsek, zakończmy jednak razem ten rok naszych Shoudów, zakończmy go merabą. Poproszę trochę muzyki.

(zaczyna płynąć muzyka)

Chcę, żebyście uświadomili sobie, zarówno ci, którzy wyszli tu na scenę, jak i ci, którzy myśleli o tym, żeby pójść – wielu z was zadawało sobie pytanie: „Co ja bym powiedział, gdybym tam poszedł?” – że tak naprawdę powiedzenie tego wszystkiego do tych, którzy się budzą, to sprawa drugorzędna. Powiedzieliście to sobie. Tak naprawdę powiedzieliście to sobie. Zapamiętajcie swoje własne słowa. Skorzystajcie z własnej rady.

Po prostu przyzwalajcie. To ważne – wiecie, jeśli odrzucicie wszystko co zbędne, pozostanie przyzwolenie. Odprężcie się wchodząc w swoje Urzeczywistnienie. Ono nastąpi. Gdy już się przebudziliście, odprężcie się wchodząc w swoje Urzeczywistnienie. To nie człowiek to robi, nie musi tego robić. Człowiek zresztą niekoniecznie tego chce, ale teraz możecie się odprężyć.

Było wam trudno. Prawdę powiedziawszy, rzeczywiście było wam trudno. Tym, którzy przyjdą po was, już tak trudno nie będzie.

Doszliście do granic swoich możliwości, do granic możliwości waszego umysłu i do granic tego, co możliwe do zniesienia.

Wiele elementów waszego życia legło w gruzach. Relacje, praca. U wielu z was odbiło się to na zdrowiu.

A do tego został wywrócony na nice, postawiony do góry nogami wasz świat wewnętrzny oraz, jak powiedział Marc, wasz niestrudzony umysł. Umysł po prostu produkuje masowo różne bzdury, potem kolejne bzdury i jeszcze więcej bzdur, a potem jeszcze więcej bzdur na szczycie owych bzdur. Umysł produkuje nieustannie i nie daje się go wyłączyć. Zda się żyć własnym życiem i *nigdy* się nie zamyka. A jednak w końcu się zamknie. W końcu ucichnie.

Po prostu się uspokoi. Można powiedzieć, że sam siebie zamęczy.

Być może coś poczuł. Może poczuł tę urzeczywistnioną Jaźń z przyszłości, która tak naprawdę tu się znajduje. Może wyczuł, że nadchodzi Urzeczywistnienie? I już po prostu cichnie?

Och, są chwile, kiedy macie ochotę rozbić ten umysł na drobne kawałki. Skończyć z całym tym myśleniem, martwieniem się. To prawie obsesyjne, uzależniające. Cała ta paplanina, odgrzebywanie wspomnień i duchów przeszłości. I umysł nieustannie z tym walczy, próbując wszystko rozgryźć, stając się coraz bardziej obsesyjny.

A potem wszystko się uspokaja. Nie dlatego, że próbujecie się wyciszyć, nie dlatego, że umysł stara się wyciszyć. Umysł nie wiedziałby, jak to zrobić. Po prostu robi się cicho.

To trochę jak cud, magia w powietrzu.

Wielu z was dojdzie do tego w 2020 roku.

2020 – symbolizuje doskonałą równowagę, harmonię, symetrię. I znowu *nie dlatego*, że to rok 2020. Patrzę na to z innej strony. To wy stworzyliście rok 2020. Nie on was.

Ci, którzy przyjdą za wami, będą mieli o wiele lżej. Będą znali wasze słowa. Będą mieli waszą świadomość. Przejdą przez to znacznie szybciej i łatwiej.

Tak, nadal będą napotykać trudności. Nadal będzie to dla nich czasem surowe i brutalne, ale żadna inna grupa – naprawdę chcę, żebyście to teraz poczuli – żadna inna grupa, ani pojedyncza osoba, nie zderzy się z taką surowością i taką brutalnością, jak wy. Żadna.

(pauza)

Kiedy jesteście na czele, kiedy jesteście pierwszymi, którzy wchodzi w świadomość, energię i doświadczenia, jest to zawsze najtrudniejsze, ale także najbardziej satysfakcjonujące. Żadnej innej grupie ludzi nigdy nie będzie tak trudno jak wam. Chcę, żebyście to docenili. Chcę, żebyście docenili to, czego dokonaliście i objęli siebie mocno.

(pauza)

Nie martwcie się – niektórzy z was myślą: „Czy to nie jest egoistyczne?” Nie, nie jest. Myślę, że naprawdę ważne jest, żeby pod koniec tego roku, wchodząc w nasz rok 2020, naprawdę to docenić. Żadna inna grupa nie będzie miała tak trudno.

Utorowaliście drogę. Przełamaliście paradygmaty, które wydawały się prawie nie do przełamania.

Przebiliście się przez szklane sufity i duchowe sufity, które były prawie nieprzenikalne.

Przełamaliście ogromne lęki.

I dzięki temu ci, którzy podążają za wami, mimo że mają swoją własną ścieżkę, będą mieć swego rodzaju wzorzec. Droga została już wytyczona.

Myślę, że teraz, kiedy kończymy ten rok, tę dekadę, kiedy wchodzimy w Urzeczywistnienie, bardzo ważne jest, żebyście pogratulowali sobie roli, jaką odegraliście, tego, co zrobiliście.

Za to nie otrzymuje się głównej nagrody. Nie ma rekompensaty finansowej. Nie dostaniecie lepszego miejsca, specjalnego miejsca w Klubie Wzniesionych Mistrzów, kiedy w końcu tam

się znajdziecie. Ale gdzieś w głębi was jest satysfakcja, że lata temu usłyszeliście wezwanie Tobiasza, być może wtedy, kiedy ja wkroczyłem i zebraliśmy się, może w sposób niezespólny, a zachowując bardziej swobodną formę, niektórzy powiedzieliby, że to rozwydrzona grupa przyszłych Mistrzów i że przeszliście przez największe z możliwych trudności. I choć tak wiele z tamtego nie było wasze, wzięliście to na siebie.

Chciałem was częściej karcnąć po drodze za branie na siebie tego, co nie było wasze, za przebijanie się przez mury, które nie były wasze. Miałem wielką ochotę was karcnąć. Jednakże kilka lat temu zrozumiałem: nie, tak naprawdę wy to wybieraliście. Wy tego chcieliście. Nie chodziło o to, żebyście szukali dla siebie utrudnień, ale chcieliście przełamać bariery, które nie były wasze, żeby innym ułatwić podróż.

Dlatego też przestałem na to zwracać uwagę. Wskazałem wam na to, mówiąc: „Większość z tego nie jest wasza”, 92% nie jest wasze, ale przestałem was za to ganić, bo zrozumiałem, że dlatego tu właśnie jesteście. Są bariery, mury, labirynty i ślepe zaułki. Na drodze do Urzeczywistnienia mnóstwo tego jest. Tak, to naturalne, ale faktycznie jest tego mnóstwo.

Znaleźliście sposób, żeby się przez to przebić.

Chcę, żebyście to również teraz docenili.

Oczywiście nadal dyskutuję ze sobą i zawsze wygrywam, ale wciąż dyskutuję ze sobą: „Czy powinienem był was besztuć za branie na siebie spraw, które nie były wasze? Czy powinienem był powiedzieć: ‘Oto w czym tkwi sekret. Te rzeczy nie są wasze. Nie bierzcie ich na siebie.’ Czy też powinienem był powiedzieć: ‘Zobaczcie, co oni robią. Biorą na siebie zbiorową świadomość. Biorą na siebie karmę rodową. Biorą na siebie zablokowane energie. Biorą na siebie rany narodów, religii i grup.’” Tak więc uznajcie swoje zasługi za to, że wzięliście na siebie to, co nie było wasze.

Jestem zadowolony jednak, że was nie karciałem, że pozwoliłem wam brać to wszystko, ponieważ wiem, że będzie to jedna z najbardziej znaczących rzeczy, jakie zabierzecie ze sobą po opuszczeniu tej planety.

To prawdziwy prezent, który sobie daliście.

Weźmy razem głęboki oddech i wczujmy się w to przez chwilę. Żadnej innej grupie nigdy nie będzie tak trudno.

Docenicie siebie za to, co zrobiliście, w tym za wzięcie na siebie spraw, które nie były wasze. Wszyscy macie w tym udział, każdy z was. Nawet jeśli myślicie, że to było wasze, nawet jeśli nadal będziecie się upierać, że było, to jednak nie było wasze. Żadnego z was.

(pauza)

Nacieszmy się tą ciszą i spokojem przez chwilę.

(pauza)

Przed nami rok 2020 i wiele Urzeczywistnień będzie miało miejsce w Krainie Shaumbry.

Oczywiście wiele się zmieni. Wiele, Karmazynowy Krąg, to, co robimy, jak robimy, na czym się skoncentrujemy. Będę nadal dużo mówił o waszych nowych relacjach z energią, dużo będę mówił o fizyce, to znaczy o *prawdziwej* fizyce zajmującej się tym, jak działa energia. A tak przy okazji, obserwujcie swoją planetę. W nadchodzącym roku nastąpi kilka wielkich przełomów dotyczących energii. Pojawią się, oczywiście, teorie, ale będą to zupełnie nowe teorie. Proces ich wdrażania zajmie kilka lat.

Ale przyglądajcie się, na ile to, co wy robicie, jest poniekąd zgodne z tym, co dzieje się na Ziemi. Mówić się będzie o energii w kategoriach mocy, napędu, paliwa, o tego rodzaju rzeczach, a przy tych przełomach będzie się mówić o tym, jak radykalnie zmienią one planetę w ciągu najbliższych kilku dekad.

Poobserwujcie jak się będzie o tym mówiło i przyjrzyjcie się, jak przebiegają wasze własne zmiany energetyczne. Przyjrzyjcie się radykalnym odkryciom o was, energii i świadomości oraz temu, jak one działają. Zauważcie jak to, przez co przechodzicie, ma swoją równoległą lub symboliczną manifestację na planecie. To nie będzie przypadkowa zbieżność.

Kiedy zaczną mówić o tych nowych teoriach i przełomach, a wy o nich przeczytacie, będziecie się śmiać i pomyślicie: „No cóż, dopiero teraz zaczynają naprawdę rozumieć energię.” Kiedy to się stanie, chcę, żeby dotarło do was, że żadne odkrycia na poziomie ludzkim, na przykład w dziedzinie fizyki energii, nie byłyby możliwe, gdybyście wy nie robili tego, co robicie. Kropka. Na tę wieść powinniście teraz poczuć lekki dreszczyk. Coś jak: „O, łał!”

Weźmy razem głęboki oddech.

Wdychajmy piękno tego dnia, piękno naszego spotkania ze wszystkimi Wzniesionymi Mistrzami, z tymi, którzy tu przyszli i z tymi, którzy oglądają nas w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Weźmy głęboki oddech z całą Shaumbłą. Mieszkają kilka przecznic od Głównej Ulicy. (Adamus chichocze)

Pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję wam. Dziękuję. (oklaski publiczności)

**Przekład: Marta Figura**

**emef11@wp.pl**